PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.
Pojedynczy numer
6 hal.
jak w Krakowie, jak i na prowincji.

# GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję. 2 Kor.
Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 298 Kraków, Piątek 30 grudnia 1910. Rok III.

## Dr. Karol Kramarz.

Z rodu Kramarzów Vysockich wyszło kilku mężów, co imię swoje wsławili. Józef Kramarz, poseł parlamentarny z r. 1848, osiedlił się jako lekarz w Ołomuńcu i jako działacz narodowy założył w r. 1870 patrjotycznie zasłużone pismo „Pozor“, dzisiejszy dziennik. Franciszek Kramarz, również lekarz osiadł w Przerowie r. 1856, był tu burmistrzem i tak gorliwie pracował w duchu narodowym, że nie dopuścił do zwycięstwa liście niemieckiej. Przerów też jedynem jest miastem na Morawach, w którem rada miejska nigdy nie była w rękach niemieckich. Z tejże rodziny pochodzi i profesor filozofji Oldrzych Kramarz.

Dr. Karol Kramarz jest synem budowniczego. Urodził się w r. 1860. Studja uniwersyteckie odbył w Pradze, Berlinie i Strasburgu a uwydatnił je w paryskiej akademji politycznej „Ecole libre des sciences politiques“. Na pole praktyki politycznej wkroczył z rozprawą o pieniądzach papierowych w Austrji „Das Papiergeld in Oesterreich“, wydaną w Lipsku 1886 i odtąd na stałą siedzibę swą wybrał stolicę państwa.

Dr. Kramarz wystąpił politycznie w gronie dzisiejszych realistów z prof. Masarykiem na czele. Nie mało się też przyczynił, że dzisiejszy dziennik realistyczny „Czas“ mógł powstać jako tygodnik w r. 1889. Rokowania, przeprowadzone r. 1890 przez Kaizla i Masaryka z wodzami młodoczeskiemi Jul. Gregrem i Kuczerą wprowadziło dra Kramarza również do polityki czynnej. W 1891 trzej realiści się łączą z młodoczechami i dr. Kramarz otrzymuje mandat, skończywszy ledwie co wiek przepisany. Nie trwało wiele a młody polityk odsunął sie od realistów i dzięki zdolnościom wybitnym. zapanował w obozie młodoczeskim. Stało się to w 1893, dr. Kramarz i Kaizl opuścili Masaryka, a ten oddał mandat wyborcom.

Ale i we własnym obozie znalazł przeciwników. Były czasy, że w tejsamej sprawie co innego uchwalił wiedeński klub młodoczeski, co innego zaś wydział wykonawczy w Pradze. Bywały przypadki nie rzadkie, że co innego czynili i uchwalili posłowie młodoczescy w Wiedniu, a co innego głosił organ młodoczeski w Pradze „Narodni Listy“. To też długie lata starał się przywódca, by uczynić „Narodni Listy“ zależnymi od siebie. Rokowania się rozbijały. Założył więc własny dziennik „Den“, w którym nawet bojkot drugiego organu młodoczeskiego głoszono. Aż wreszcie tego roku marzenia dr. Kramarza się spełniły. Od września 1910 „Narodni Listy“ są własnością spółki z dr. Kramarzem na czele. „Den“ był już zbyteczny i przeminął. Nawet przeciwnicy polityczni przyznają mu, że stronnictwo młodoczeskie ożywił, uczynił jednolitem, że w niem wyplewił oportunizm uprawiany pod hasłem frazesów radykalnych, oczyścił je i dał mu program polityki pozytywnej. Dokonał tego jako mąż czystych rąk, niezawodny i ofiarny, jak się o nim wyraża przeciwnik jego z obozu realistycznego.

Jeśli stronnictwo jego mało zdobyło, to zawinił w tem duch stronnictwa, nieraz kilkogłowy nieraz anarchistyczny, a co zdobyło, to zasługa przywódcy. Na gruncie ogólnosłowiańskim zaszczepił dr Kramarz ideję, neoslawizmu, która rośnie i tężeje ale jak dotąd tylko na zagonie południowosłowiańskim, na północy jeszcze na nią mróz dmucha.

*

Między pismami jubileuszowemi do dr Kramarza ogłosił »Narodni List« pimo Antoniego Żwana z Warszawy. W niem czytamy między innemi: „Gdyby wasz dr Kramarz był tylko inicjatorem rozszerzenia i umocnienia czesko-polskiej zgody w Galicji tak często nierozumianej, a już nie wznowienia całej dawnej Polski, jużby imię jego zapisane było złotemi głoskami w dziejach wielkiej rodziny słowiańskiej. Niech więc nie będą zgrzytem po szkle w uroczystej chwili te głosy w Polsce, które go krytykowały. Niech szlachetne serce jubilata pojmie i odczuje ten straszny stan, w jakim żyją dzisiaj Polacy pod zaborem carskim«.

## Przegląd polityczny

### Z sytuacji.

Wobec zebrania się prawie wszystkich wybitnych polityków w Budapeszcie ze względu na toczące się tam obrady delegacji, wszystkie rokowania i kombinacje odnośnie do rekonstrukcji gabinetu stamtąd wychodzą. I tak »Zeit« donosi z Budapesztu z kół delegatów polskich, iż stosunki coraz bardziej się wikłają. Za pewną uważają kandydaturę Głąbińskiego na ministra. Pewna wielka grupa Koła jest za tem, aby tylko jeden parlamentarzysta (Głąbiński) wstąpił do gabinetu jako minister dla Galicji. Ministrem resortowym zaś (rolnictwa) zostałby szef sekcji Zaleski.

Według wiadomości z tych samych źródeł Rada państwa zbierze się 18 stycznia, przyczem parlamentowi przedstawi się już nowy gabinet.

### Porozumienie czesko-niemieckie.

Następna konferencja przewodniczących klubów czeskich i niemieckich u marszałka ks. Lobkovitza odbędzie się 2 stycznia. Na konferencję tę zaproszeni będą także zastępcy obustronnych stronnictw radykalnych. Głównie chodzić będzie o ustalenie porządku dziennego pierwszego posiedzenia Sejmu czeskiego. Sejm czeski będzie zwołany wtedy, jeżeli tak Czesi jak i Niemcy zgodzą się na porządek dzienny.

### Z delegacji.

Wczoraj rano zebrała się w Budapeszcie delegacja austrjacka. Prezydentem został wybrany delegat Baernreither, wiceprezydentem del. Głąbiński, sekretarzem del. Biały. Minister spraw zagranicznych Aehrenthal, zawiadomił, iż dziś o godz. 11 przyjmie na audjencji delegację austrjacką następca tronu Franciszek Ferdynand; poczem przedłożono ze strony ministerstwa spraw zagranicznych trzechmiesięczne prowizorjum budżetowe. Następnie dokonano wyboru do komisji.

Z Galicji wybrani zostali do komisji: spraw zagranicznych Głąbiński, Kozłowski, Cegliński, Jędrzejowicz; wojskowej Kozłowski, Petelenz; finansowej Biały, Tomaszewski, Stadnicki; bośniackiej Bomba i Tomaszewski; petycyjnej Petelenz.

Delegacja węgierska ukonstytuowała się również wczoraj wybierając prezydentem hr. Zichy'ego, wiceprezydentem del. Langa. Prezydent miał zamiar wskazać w mowie powitalnej na ważne znaczenie otwarcia delegacji przez następcę tronu. Rząd węgierski zwrócił się jednak do niego z prośbą, aby tego nie czynił.

### O wydalania z Morawskiej Ostrawy.

Duma obradowała nad wnioskiem 36 październikowcow o wniesienie interpelacji do ministra spraw zagranicznych w sprawie wydalania rosyjskich poddanych przez policję austrjacką z Morawskiej Ostrawy. Nacjonaliści wnieśli, aby komisji pozostawić czas do 15 lutego do zbadania sprawy.

Nacjonalista Bałaszow wskazał na to, że wydalenie 418 rosyjskich poddanych nie jest wypadkiem zgoła odosobnionym. Posłowie z Podola byli świadkami tego, jak trzej urzędnicy ziemstwa podolskiego udawszy się na rowerach do sąsiedniej miejscowości austrjackiej zostali jako szpiedzy aresztowani i osadzeni w więzieniu, jak zwykli zbrodniarze. Tylko interwencji rosyjskiego ambasadora w Wiedniu należy zawdzięczać, że ich z więzienia uwolniono. Takie wypadki wskazują na planowość postępowania rządu austrjackiego, a jeżeli ta istnieje, to rząd rosyjski musi się bacznie zastanowić nad sprawą, czy należy sobie życzyć obecności austrjackich poddanych na terytorjum rosyjskiem.

Socjalista Polepajew wyraził zdziwienie z powodu, że nie otacza się podobną opieką rosyjskich poddanych w Niemczech.

W głosowaniu przyjęto interpelację i wniosek nacjonalistów.

## Książka o wychodźtwie.

Sprawozdania o dziełach z dziedziny nauk społecznych zwykły zaczynać się w naszej literaturze od utyskiwań nad brakiem prac oryginalnych przedmiot odnośny wyczerpujących. Odnosi się to może w wyższej jeszcze mierze do dzieł z zakresu zagadnień, leżących jeszcze prawie odłogiem, do jakich bezsprzecznie należy u nas kwestja emigracji. Każda tedy publikacya, odnosząca się do tej tak niesłychanie ważnej sprawy, nabiera szczególnego znaczenia dla naszego życia społeczno-gospodarczego.

Uczynić to może w wyższym jeszcze stopniu dzieło tej miary co książka Dr. Leopolda Caro, będąca nietylko wyczerpującym zbiorem odnośnego materjału pod względem literatury przedmiotu, statystyki i prawa, ale dająca nadto wiele cennych wska-

---

KAZIMIERA ZAMORSKA.

## „Pójdź za mną“.

I.

Słońce zwolna chyliło się ku zachodowi.

Od strony pobliskiego jeziora przypływał chłodny wietrzyk, a wraz z jego ożywczem tchnieniem, drzewa i krzewy potrząsały wesoło pełnemi liści koronami, wyzwalając się niejako z letargu, w które je upał dzienny pogrążył.

Drogą — zarosłą brzegami bujnym lasem sykomorów i morw dojrzałych, po świetlnej smudze zachodzącego słońca, szła Marja — Matka Nazarejczyka.

Smukła Jej postać pochyliła się już ku ziemi, a hebanowe sploty — co ciężką koroną twarz boską otaczały, przetkane były lekko siwizną, a wielkie i łzawe źrenice smętku pełne i bezgranicznej tęsknoty.

I patrzą te oczy słodkie i dobre bezbrzeżnie, patrzą wysoko — tam w jasny ponad Nią horyzont z cichą i nieśmiałą prośbą, aby wolno im było zamknąć się już na wieki i nasycić widokiem Syna swego i Boga.

Marja widziała wprawdzie zmartwychwstałego Jezusa, widziała chwałę Jego i cuda i moc Wniebowstąpienia, lecz cierpienia dni krwawych — poprzednich — tak ogromnie umęczyły Jej napoły ziemską jeszcze i matczyną duszę, że dziś już tylko odpoczynku pragnęła.

I oto teraz pospiesza święta Niewiasta, aby przed nocą jeszcze stanąć w domu krewnych dalekich, u których każdy dzień świąteczny spędzała.

I idzie...... A zielone krzewy radośnie trzęsą listkami i kwieciem strojne gałązki do stóp Jej chylą pokornie — a wonieją tak cudnie, a szepcą tak nieśmiało: zerwij nas!

Lecz Marja, przeogromnie dobra, nie czyni tego. Ona — co kocha tak bardzo wszystko, co piękne i dobre — nie odbierze życia najlichszej nawet roślince. Więc uważną stopą przemyka się między kwiaty i trawki, delikatnie ręką uchyla każdej gałązki, czasem pochyla się nad cudnem kwieciem, woń jego wdycha z rozkoszą — pogładzi miękką dłonią, lecz nie zerwie żadnego, o nie! Żyjcie! Kwitnijcie! i cieszcie oczy przechodniów.

A kiedy przeszła — smutne i bez ruchu stanęły krzewy zielone. Tęsknota bezwiedna i żałobna oplotła ich kwietne konary; — one czuły, że ostatni to już raz tędy obok nich przechodziła Matka Boga, że niedługo już — a najświętsza z cór ludzkich na zawsze opuści ziemię.

Na zakręcie tymczasem grono rozbawionych dzieciaków zewsząd obskoczyło Marją. Swawolnie Ją zarzuciły kwiatami, czepiając się rąk jej i sukni. A Ona, drobne te jasne lub czarne główki, tkliwie do piersi tuliła.

Lecz czas iść dalej! Słońce coraz niżej się kłoni, a droga jeszcze — daleka. Pożegnała więc dzieci i spieszy mijając domki niskie, to znowu bogate wille patrycjuszów rzymskich, których tu dosyć o tej porze przebywało.

Oto właśnie willa Flawji Domiceli... Lecz chociaż pięknie na świecie, choć wszędzie słońce i kwiaty i gwar rozbawionej dzieciarni — tu dziwnie cicho i smutno... Na marmurowym tarasie — wśród rzędu zgrabnych koryncki kolumien — stoi łoże śnieżne, a na niem — chłopczyna dziesięcioletni może, o płowej czuprynie i wynędzniałej postaci, leżąc, patrzy szeroko rozwartemi oczyma na zachodzące słońce.

Patrzy — i pragnie blaski jego zatrzymać przemocą. Marek boi się cienia i nocy. On kocha słońce i światło — więc drży i gotów płakać, widząc, jak to słońce kryje się zwolna — ginie — gaśnie, roztapia się w żółto-fioletowe blaski, całuje nimi szczyty pagórków — i kona.

A nad nim matka. Flawja, dumna i można Rzymianka-wdowa, która wszystkiem bogactwem i złotem chciałaby okupić to ostatnie życie i szczęście. Lecz nikt go wyleczyć nie umie.

I oto — w ten wieczór pogodny, Flawja spostrzega Marję, przechodzącą mimo. W jednej chwili przypomina sobie wszystko, co mówiono o Jej świętości i dobroci, o cudach Jej zmarłego Syna — bez namysłu więc zbiega po marmurowych stopniach, dogania idącą i prosi:

— Niewiasto! słyszałam, że Ty i Syn Twój moc czarów posiedliście. Błagam Cię na wszystko, uzdrów mi dziecię jedyne. Dam Ci bogactwa, co zechcesz, weź a ratuj go tylko.

A Marja — uśmiechnęła się łagodnie i rzecze:

— Nigdy nie znaliśmy czarów, lecz jeślić to wola Boga, ja modlić się będę, aby ci dziecię uzdrowił.

(C. d. n.)

zówek dla niezbędnego w Austrji uregulowania tej kwestji („Auswanderung und Auswanderungspolitik in Oesterreich“ — Lipsk 1909.)

Autor rozpatruje kwestję emigracji w całości, a więc zarówno wychodźtwo zamorskie jego przyczyny, kwestję ajentów, kontrolę wychodźców w Prusiech, portach niemieckich, holenderskich i włoskich itd., poprzedziwszy przedmiot ten rozdziałem, dotyczącym statystyki wogóle wychodźtwa w Austrji — jak również i wychodźtwo lądowe tak zwane sezonowe do krajów europejskich Czech, Niemiec, Danji, Francji itd. przyczem kreśli z dokładną znajomością rzeczy zjawiska na tem polu napotykane jak: wyzysk ajentów, zrywanie kontraktów, warunki pracy — obchodzenie się z robotnikami, ustawy wyjątkowe itd.

Oparłszy się na tym materjale zebranym nakładem wielkiego trudu po ministerjach i innych urzędach państwowych, w urzędach emigracyjnych państw, w których one już istnieją, zwłaszcza zaś na materjałach dostarczonych przez namiestnictwo, starostwo i autonomiczne urzędy galicyjskie — przedstawia autor dotychczasowe próby ustawowego uregulowania kwestji wychodźtwa i opieki nad wychodźcami — poczem przechodzi do skreślenia swoich projektów austrjackiej polityki wychodźczej. Rozdział ten obejmuje środki zabobiegawcze, opiekę społeczną państwa i społeczeństwa i to zarówno odnośnie do wychodźców zamorskich jak i sezonowych, wreszcie zadanie polityki emigracyjnej specjalnie austryackiej.

W ostatnim rozdziale przedstawia Dr. Caro usiłowania na polu międzynarodowego uregulowania kwestji wychodźtwa, czynione przez zjazdy Instytutu dla międzynarodowego prawa w Wenecji i później w Kopenhadze, instytucję zdaniem autora bynajmniej do tego się nie nadającą, jako wyłącznie prawniczą. Dr. Caro uważa za potrzebne utworzenie stałego międzynarodowego instytutu dla spraw tylko wychodźtwa dotyczących. Zamyka książkę opis ustaw emigracyjnych szwajcarskiej, niemieckiej, włoskiej i węgierskiej, mogących pod niejednem względem służyć za wzór dla ustawy austryackiej.

Doniosłą wartość książki Dr. Cara stanowi obok zalet dzieła naukowego jej praktyczna użyteczność sprawująca, że kto u nas kwestją wychodźtwa zajmować się zechce, nie będzie mógł się bez niej obejść, a znajdzie w niej obszerny, gruntowny materjał z pierwszej ręki. Dr. Caro jest nietylko poważnym znawcą wychodźtwa, ale nadto gorącym rzecznikiem opieki nad naszymi wychodźcami, co znamionuje głębokie wniknięcie w społeczno-polityczne znaczenie tego zagadnienia. Dr. Caro sprowadził sprawę tej opieki na międzynarodowy teren. Na konferencjach międzynarodowych w Berlinie 1907 i Peszcie 1910 stanął on gorąco i pierwszy w obronie polskiego wychodźtwa w Niemczech a mimo to spotkały go zarzuty w pewnym odłamie prasy, że książkę wydał nie po polsku.

Książka Dr. Caro jest wprawdzie dziełem powstałem przy biurku, lecz określenie to pojmujemy w najlepszem tego słowa znaczeniu, pod względem dokładności, gruntowności i objektywnego przedstawienia. Uznała to naukowa prasa niemiecka i francuska, która przyjęła książkę Dr. Caro z najwyższemi pochwałami a liczą się z wywodami autora w ministerstwach austrjackich i w niemieckiej „Feldarbeiter Centralstelle“ w Berlinie, instytucji zajmującej się sprowadzaniem naszych robotników do Niemiec.

Należy tedy spodziewać się, że da ona niejednego bodźca dla mającego nastąpić ustawowego uregulowania kwestji wychodźtwa i niewątpliwie przyczyni się do wprowadzenia Austrji w szeregi państw, które uważały za obowiązek swój zajęcie się poważnie tem zagadnieniem. —

# Drugi „Żulin“.

Przed samemi świętami toczyła się w Stanisławowie rozprawa przeciw proboszczowi rzym.-kat. w Sołotwinie ks. Józefowi Jarkowi, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo! Sprawa tak się przedstawia:

W Zarzeczu pod Sołotwiną istnieje jednoklasowa szkoła ludowa, do której uczęszczają dzieci polskie i ruskie. Polacy są mniejszością, więc językiem wykładowym szkoły jest język ruski. Nauki religji rzym.-kat. udziela tam proboszcz sołotwiński ks. Józef Jarek. Wobec księdza tego olbrzymio prowokująco zachował się nauczyciel tej szkoły, Ukrainiec Piotr Samotołka. Pozwalał sobie nawet na to, że wbrew woli księdza bezprawnie i samowolnie zostawał w klasie podczas udzielania nauki religji. Gdy ani prośby, ani zażalenia nie pomogły, władza duchowna poleciła ks. Jarkowi wnieść doniesienie karne do sądu przeciw nauczycielowi Samotołce. Pomogło to mało, mimo, że Samotołka został skazany.

Nauczyciel Samotołka gwałtem chciał przerabiać dzieci polskie na Rusinów. Następujący wypadek stał się powodem do zatargu, którego epilogiem jest postawienia księdza w stan oskarżenia:

Ks. Jarek przygotowywał dzieci do komunji św. Raz począł je egzaminować. Wywołał jednę uczenicę. Umiała, więc pochwalił ją. Wywołał drugą. Była to Anna Wołoczańska. Gdy się ksiądz kazał dziewczynie przeżegnać, wówczas W. mimo, że była Polką, rzymsko-katolickiego obrządku i od lat kilku uczęszczała na naukę religji do ks. Jarka — przeżegnała się trzy razy t. j. według obrządku greckiego. Gdy ksiądz ją ze zdziwieniem zapytał, czy zapomniała się już przeżegnać, wówczas Wołoczańska rozpłakała się. Ks. Jarek przystąpił wtedy do niej i ująwszy ją za rękę, zrobił nią znak krzyża. Zobaczywszy to nauczyciel Samotołka krzyknął rozkazująco do dzieci, aby natychmiast opuściły klasę.

Ponieważ za takie postępowanie groziła nauczycielowi kara, przeto chcąc sobie zabezpieczyć uwolnienie, oskarżył księdza o pobicie dziecka. Sąd jednak uwolnił księdza. Ale podczas rozprawy wyszło na jaw, iż nauczyciel uprawia duszołapstwo. Nie chcąc więc ponieść ewentualnej kary opierał się rzekomo na zeznaniach małoletnich dzieci, zaskarżył księdza o złamanie przysięgi, jaką ten złożył podczas pierwszej rozprawy.

Piątkowa rozprawa została odroczona z powodu powołania nowego świadka. »Diło« i inne pisma ruskie przysłały specjalnych swych sprawozdawców. Prócz tego fungował poseł Baczyński, jako mąż zaufania klubu ukraińskiego.

# Przesunięcie akcyzy.

Z Nowym Rokiem zniesione będą dotychczasowe rogatki, a linja akcyzowa przesuniętą będzie poza obręb Wielkiego Krakowa. Myto pobierane będzie w następujących miejscach:

1) Przy bramie fortecznej na drodze do Bielan (dawna Zwierzyniecka).

2) Przy zbiegu dróg w miejscu, gdzie droga wojskowa zbiega się z drogą wiodącą do Woli Justowskiej (dawniej Wolska).

3) Za Czarną Wsią, przy drodze wiodącej do przysiółka Zarzeka (dawniej Czarnowiejska).

4) Przy bramie fortecznej na drodze do Bronowic (dawniej Łobzowska).

5) Na drodze przy koszarach obrony krajowej w Krowodrzy, na drodze do Toń.

6) Przy pierwszym podkopie drogi koleji północnej (dawniej Krowoderska).

7) Na terytorjum nowego dworca towarowego, na drodze do Prądnika Białego (dawniej Prądnicka).

8) Przy bramie fortecznej na drodze do Pradnika Czerwonego (dawniej Warszawska).

9) Naprzeciw budynków administracyjnych na cmentarzu na drodze do Olszy (dawniej Rakowicka).

10) Nr X akcyzy pozostaje na dawnem miejscu (Mogilska).

11) Nr XI akcyzy (Grzegórzecka), pozostaje na dawnem miejscu.

12) Nr XII akcyzy, przy stacji kolejowej »Grzegórzki«, pozostaje na dawnem miejscuj

13) Przy nowym moście przy ul. Starowiślnej urząd akcyzowy Nr XIII, nie będzie od 1 stycznia otwarty, lecz po ukończeniu mostu.

14) Nr XIV akcyzy (akcyza Podgórska) pozostaje na dawnem miejscu.

Na prawym brzegu Wisły będą następujące urzędy akcyzowe:

15) Ludwinowski, przy moście na Wildze z Ludwinowa do Zakrzówka.

16) Zakrzowiecki, przy bramie fortecznej w Zakrzówku.

17) Dębnicki, przy drodze do Pychowic nad Wisłą.

W środku miasta będą następujące urzędy akcyzowe:

1) Urząd akcyzy przy ulicy Pawiei, przy magazynach koleji państwowej (Nr XVIII akcyzy).

2) Przy magazynach koleji północnej, obok cła (Nr XIX akcyzy.

3) Wreszcie na dworcu osobowym (Nr XX akcyzy).

Wszystkie te urzędy akcyzowe pozostają w dotychczasowem miejscu.

Obowiązki urzędu akcyzowego wodnego na Wiśle pełnić będzie dotychczasowy urząd Zwierzyniecki przy moście, prowadzącym z ulicy Zwierzynieckiej do Dębnik.

# KRONIKA.

**Damazy — agentem Ochrany.** Przypuszczenie, że zbrodniarz jasnogórski był na usługach Ochrany rosyjskiej potwierdził już dawniej ks. Ostaszewski z Ameryki — a teraz wyszły na jaw nowe dowody. „Oesterr. Kathol. Sonntagsblatt“ donosi, że pewna osoba stwierdziła w tajnych aktach rosyjskich, iż Damazy był urzędnikiem tajnego oddziału kancelarji gubernialnej. Przemawia za tem jeszcze przybycie niedawno do Piotrkowa pewnego tajnego urzędnika, który żądał, by wpuszczono go do więzienia, w którym siedzi Macocn. Lecz ani inspektor więzienny, ani sędzia śledczy, nie chcieli wpuścić przybysza. Niebawem jednak nadeszły z Warszawy i Petersburga telegramy, polecające skomunikować owego tajnego urzędnika z uwięzionymi: Macochem i Starczewskim. Warszawska depesza pochodziła od naczelnika żandarmerji i tajnej Ochrany generała Uthcfa, petersburska zaś przyszła wprost z Ministerstwa. Wspomniany urzędnik odbył dwugodzinną konferencję z oboma więźniami, a następnie odjechał do Warszawy. Sfery dobrze obeznane ze stosunkami dowodzą w sposób niezbity, że obaj smutnego rozgłosu zakonnicy stali na usługach policji warszawskiej i petersburskiej, zaś ów tajny urzędnik przybył do nich jedynie po to, by ich ostrzedz przed jakiemikolwiek zeznaniami co do ich stosunku do rządu rosyjskiego. Są również wskazówki, że rzekomo ścigany służący klasztorny Załóg znajduje się już w bezpiecznem miejscu. Ukrył się niewątpliwie z wiedzą rządu w głębi Rosji i to pod fałszywem nazwiskiem w jednym z klasztorów prawosławnych.

**Ograniczenie emigracji.** Korespondent nowojorski „Frankfurter Ztg.“ donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych opracował projekt ustawowego ograniczenia napływu emigracji. Ważniejsze punkty projektu są następujące: 1) Zupełne zabronienie przyjazdu analfabetom; 2) Mieszkańcom Azji; 3) ludziom nie posiadającym fachowej znajomości jakiegokolwiek rzemiosła, któreby im mogło zapewnić utrzymanie; 4) określenie *maximum* emigracji rocznej każdego poszczególnego kraju Europy. W motywach projektu rząd amerykański przewiduje, że ustawa ta zmniejszy przynajmniej o połowę napływ emigrantów, zwłaszcza z Rosji i południowych Włoch, óraz Żydów, jako materjału nieprodukcyjnego pod względem ekonomicznym i niepożądanego w zakresie moralności społecznej. Projekt ten ma być w najbliższym czasie przedstawiony kongresowi.

*Kraków 29 grudnia.*

**Sankami do Morskiego Oka.** Koło VII T. S. L. urządza w dniach 7 i 8 stycznia wycieczkę do Morskiego Oka. W dniu 7 stycznia uczestnicy wycieczki mają się zebrać w poczekalni klasy II na dworcu koleji w Krakowie rano o godzinie 8. Przyjazd do Zakopanego o godzinie 3 po południu, poczem wspólnie udadzą się uczestnicy do domu Tow. turystycznego. gdzie zamówiony mają nocleg. Wyjazd wspólny sankami z Zakopanego do Morskiego Oka nastąpi w dniu 8 stycznia o godzinie 7 rano, zaś z Morskiego Oka o godzinie 2, poczem pociągiem odchodzącym z Zakopanego o godzinie 5·15 nastąpi odjazd do Krakowa. Koszta wycieczki wraz z wpisowem wynoszą 11 K. Staraniem pań komitetowych dla wygody uczestników wycieczki będzie urządzony bufet, w którym będzie się można za opatrzyć przez cały czas w drodze z Krakowa — w Zakopanem — do Morskiego Oka. Oprócz zimnych przekąsek, można będzie dostać herbatę, kawę, rosół, barszcz, gorące kiełbaski i t. p. Dla uprzyjemnienia wycieczki urządza Komitet w sobotę wieczorem nadprogramowo koncert przy współudziale doborowych sił artystycznych, połączony z zabawą taneczną. — Program koncertu ogłoszony będzie afiszami w Zakopanem. Zgłoszenia uczestników wycieczki przy równoczesnem złożeniu jej kosztów przyjmuje firma Dr Nieć i Ska, Kraków (Rynek główny) najpóźniej do 3 stycznia 1911.

**„Zielony Balonik“**, zbudził się ze snu letniego. Nasz pierwszy w Polsce kabaret artystyczny zapowiada właśnie swe przekształcenie w teatrzyk satyryczny, urządzając na pierwszy ogień „szopkę krakowską“, aktualny przegląd wypadków z roku ubiegłego. Jak słychać na pierwszym planie znajduje się Akademja Sztuki w szacie nowego rektoratu, dalej kandydatury na dyrektorat teatru miejskiego i wiele, wiele innych nas żywo obchodzących kwestji w oświetleniu wesołej i łagodnej satyry. Artyści i literaci trzymają swe dzieło w ścisłej tajemnicy, ale z za kulis przedostanie się od czasu do czasu echo żywiołowego humoru, jakim tryska najnowsza kreacja „Zielonego Balonika“. Szczególny nacisk położono tym razem na artystyczne wyrzeźbienie i ukostjumowanie figurek, nad czem pracują wybitni artyści. Dawna atmosfera „kabaretowa“ ustępuje więc teatralnej w znaczeniu ściślejszem. Kabaret stał się dostępnym dla szerszego ogółu, miarą zaś popularności, jaką się cieszy, jest rozchwytanie biletów na pierwsze przedstawienie już w parę godzin po otwarciu sprzedaży w cukierni Lwowskiej J. Michalika. Wśród słuchaczy, którzy zdobyli bilety na dalsze przedstawienia, znajduje się również wielu przyjezdnych z Galicji. Pierwsze zostało wypełnione prawie wyłącznie przez towarzystwo krakowskie ze sfer obywatelstwa i inteligencji.

**Loterja artystyczna Uniwersytetu ludowego im A. Mickiewicza.** Celem zdobycia środków dla rozwinięcia szerszej akcji oświatowej Zarząd Uniwersytetu ludowego postanowił urządzić loterję artystyczną. Rozlosowane będą dzieła sztuki czystej i stosowanej: obrazy, rzeźby, reprodukcje, fotografje artystyczne, ceramika, dzieła ilustrowane. Wśród fantów znajdują się obrazy i szkice: Jana Bukowskiego, Stanisława Dębickiego, Vlastimila Hofmana, Hochmana, Jacka Malczewskiego, Jana Raszki, Stanisława Wyspiańskiego, K. Żelechowskiego. W ostatnich dniach złożyli dary Feliks Jasieński oraz firma Gebethner i Wolf. Ciągnienie odbędzie się publicznie d. 2 kwietnia 1911 r. Ilość losów 2000, ilość wygranych 1000. Cena losu 1 kor. 20 h. Nabywać można w bibljotece i czytelni Uniwersytetu ludowego.

**Karty pocztowe U. L.** Nakładem Uniwersytetu ludowego wyszły karty, wyjęte z książki H. Orszy: „Na ziemi polskiej“ przed wielu laty, według rysunków piórkowych J. Ostrowskiego. Karty są do nabycia po 10 h we wszystkich większych składach papieru i przedstawiają: Wieżę Ratuszową, Bramę Florjańską, Kościół Marjacki, Smoczą Jamę, Katedrę na Wawelu.

**W Resursie Urzędniczej** odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 9 wieczorem: Sylwestrowy Wieczorek z tańcami. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe.

**Zabawa Sylwestrowa w „Sokole“ krakowskim** staraniem komisji obchodowej odbędzie się w sobotę dnia 31 grudnia 1910 o godzinie 9 i pół wieczorem w wielkiej sali. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 93 p. p. Bilety wstępu dla członków po 1 K 50 h nabywać będzie można przy kasie w dniu zabawy za okazaniem legitymacji sokolej, dla gości, którzy muszą się wcześniej zapisać na listę w kancelarji „Sokoła“ po 3 K od osoby.

**Z cyrku »Edison«.** Atrakcją programu od piątku 30 b. m. do czwartku dnia 5 stycznia 1911 będzie obraz pt.: „Ocalony z wdzięczności“, dramat historyczny, pięknie kolorowany, grany przez pierwszorzędnych artystów komodji francuskiej w Paryżu. Reszta programu składa się ze zdjęć przeważnie o treści humorystycznej.

**Wspólnik szajki włamywaczy.** Policja przyaresztowała Augustyna Wejsterka, liczącego lat 18, wspólnika szajki włamywaczy podczas świąt, która przyznała się do kilku faktów kradzieży.

**Aresztowanie oszusta.** Ekspozytura policji aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym handlarza Salomona Leichera Loosa pod zarzutem sprzedaży robotnikom fałszywych kart kolejowych. Przy aresztowanym znaleziono kilka zużytych kart kolejowych na podróż z Hamburga do Krakowa, pod różnemi nazwiskami, nadto kilka zużytych biletów kolejowych. Aresztowany przyjechał za przestemplowaną kartą z Hamburga do Krakowa, wystawioną na nazwisko Esiga Leszczyńskiego.

**Smakosz wędlin.** Dziś nad ranem spotkał policjant pełniący służbę w pobliżu mostu podgórskiego, słynnego złodzieja Antoniego Bobla. liczącego 32 lat, który niósł kosz naładowany wędlinami, ważący około 50—60 kg. Zapytany co niesie w koszu, rzucił go, sam zaś zbiegł w stronę plant podgórskich. Policjant puścił się za nim w pogoń i złapał uciekającego na plantach podgórskich. Antoni Bobla opuścił niedawno zakład karny, gdzie przepędził lat 7 za kradzież świętokradzką w kościele OO. Karmelitów.

## Repertuar teatrów krakowskich

(od 29 bm. do 1 stycznia).

| | | miejski | ludowy |
|---|---|---|---|
| Czwartek | | Paweł I. | „ |
| Piątek | | Sędziowie<br>Ożenić się mogę | „ |
| Sobota | | Szklana góra | „ |
| Niedz. | popoł. | Szkoła | „ |
| | wiecz. | Szklana góra | Wiar Nadz. Miłość. |

## Ze Lwowa.

**Kurs pończosznictwa.** Pierwszym kursem jaki Liga Pomocy przemysłowej ma zamiar otworzyć naukę w Seminarjum przemysłu domowego, które będzie się mieścić w nowym gmachu Ligi przy ul. Pańskiej l. 11 będzie siedmiotygodniowy kurs pończosznictwa i trykotarstwa. Na kurs ten dopuszczonych zostanie 15 nauczycielek szkół ludowych ze wsi i małych miasteczek, które zaproponowane zostaną przez dotyczące Towarzystwa Pomocy przemysłowej i uzyskają zezwolenie i urlop ze strony Rady szkolnej krajowej, a nadto 5 kandydatek z pośród odpowiednio kwalifikowanych inteligentnych robotnic mających zamiar poświęcić się tej gałęzi przemysłu. Nauka na kursie obejmie ręczno-maszynowy wyrób towarów pończoszniczych i trykotarskich — technologję dotyczących maszyn i surowców, towaroznawstwo i kalkulację i pojedynczą rachunkowość. Rozpoczęcie kursu 18 lutego 1911, zakończenie 8 kwietnia 1911. Niezamożne kandydatki otrzymają z funduszów Ligi Pomocy przemysłowej zasiłek na koszta podróży i pobytu we Lwowie w kwocie po kor. 80. Zgłoszenia na kurs wniesione być mają najdalej do 15 stycznia do Ligi Pomocy przemysłowej (Lwów, ul. Pańska 11) przez Zarząd Towarzystwa Pomocy przemysłowej a równocześnie kandydatki stanu nauczycielskiego poczynić winne starania o uzyskanie zezwolenia i urlopu ze strony dotyczącej władzy szkolnej.

**Wystawa karnawałowa przemysłu krajowego.** Zakrojona z razu na małą skalę Wystawka artykułów karnawałowych wyrobu krajowego, którą Liga Pomocy przemysłowej rozpoczyna szereg sezonowych wystaw w swoim nowym gmachu we Lwowie (przy ul. Pańskiej l. 11 przybiera znacznie większe rozmiary z powodu ogólnego zainteresowania dla niej zwłaszcza w sferach kobiecych. Termin otwarcia tej Wystawy został na żądanie wytwórców krajowych odroczony do 15 stycznia. Wystawa karnawałowa Ligi Pomocy przemysłowej wykaże dogodnie, że pochłaniający bądź co bądź duże środki materjalne wszechpotężny Książę Karnawału może bez ujmy dla swych wdzięków i podbójczych sukcesów — korzystać w dużej mierze z rodzimej wytwórczości, i nieść obok wesela i zabawy daninę serca i grosza w ofierze szukającym pracy i chleba.

**Echa napadu na Uniwersytet.** Ukraińcy wnieśli memorjał do prezydenta ministrów bar. Bienertha, w którym informując tendencyjnie o ostatnim napadzie na uniwersytet i rzucając inwektywy na administrację i sądownictwo polskie, prosząc go o wyjednanie u cesarza abolicji postępowania karnego, wytoczonego ruskim akademikom z powodu ostatniego napadu na uniwersytet lwowski. Memorjał ten ma być obecnie w ministerstwie sprawiedliwości.

**Jarmark wyrobów krajowych** we Lwowie, organizowany przez „Lwowską Pomoc przemysłową“ w lecie 1911 r. budzi wielkie zainteresowanie w całym kraju. Dowodem tego są liczne zebrania i zgromadzenia w tej sprawie. Oprócz już odbytych zgromadzeń w łonie kilku lwowskich poważnych stowarzyszeń, zapowiedziano dotychczas na styczeń i luty publiczne zgromadzenia w Rawie ruskiej, Samborze, Dębicy, Nowym Sączu, Nowym Targu, Suchej i Bolechowie, za inicjatywą miejscowych Towarzystw Pomocy przemysłowej i w Rzeszowie staraniem tamtejszego Muzeum przemysłowego. We Lwowie odbędzie się w sprawie Jarmarku publiczne zgromadzenie w styczniu. Bliższe szczegóły o tem zgromadzeniu podadzą plakaty.

## Z kraju.

**Kronika limanowska.** Żydzi z Limanowy doszli do tej władzy, że całe miasteczko prawie wczoraj pościło — mając w sobotę święto nie kupili i nie bili bydła — wobec czego mięsa zabrakło — fakt ten trafia się często zwłaszcza w czasie dłużej trwających świąt — żydzi więc przymusowo post katolikom zadają — trudno z ich ręki burmistrz, ich też samowola.

W dwóch wsiach tut. powiatu wybuchła pryszczyca u bydła znowu wielka klęska dotknęła tut. ludność dlatego bo weterynarze zamiast zamknąć dwie wsie zamykają cały powiat jest bowiem wiele żandarmów nakazać strzedz odnośne gminy a dla reszty obrotu nie zamykać Chłop pozbawiony możności sprzedaży bydła — zostaje w kompletnym zastoju finansowym a tu z N. R. raty w kasach podatki itp. kasy skarżą chłopa, koszta rosną a ten ani na krok ruszyć się nie może. Możeby p. Posłowie coś temu zaradzili.

Nieraz wiele żaliliśmy się na rządy naszego burmistrza i dziś podniesiemy fakt, że ulica, w której mieści się c. k. starostwo — sąd, urząd podatkowy, notarjat, niema należytej kanalizacji, stąd woda zalewa drogę a na niej wskutek tego powstaje błoto nie do opisania, a publiczność idąc do tylu władz brnie po błocie — wystarczyłoby zrobić dobry chodnik ale trudno — nie jest to koło jego domu (jak się ma sprawa z latarnią), to chodnik i kanał zbyteczny — zresztą w ulicy tej wrogi polityczne mieszkają, to dla nich nic nie ma.

## Z wierszyków Boya „porcji czwartej“.

Ze świeżo wydanego zbiorku znakomitych drobiazgów satyrycznych, napisanych przez znanego w literackim świecie nietylko Krakowa »Boya« — przytaczamy wiersz p. t.:

NOWA PIEŚŃ O RYDZU

czyli

JAK JAN MICHALIK ZOSTAŁ MECENASEM SZTUKI

czyli

NIEZBADANE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI.

Nuta: *Zdarzyło się raz Jadwidze*
*Poszła do lasu na rydze...*

Miał se Michalik cukiernię
Kupczył w niej trzeźwo i wiernie
Kawusia, ciastka i pączki
Zapłata z rączki do rączki.
Kredytu śmiertelny był on wróg
To też mu za to poszczęścił Bóg
Że serce dla golców miał z głazu
Nie zrobił benkełe ni razu.

Każdy stan swoje ma smutki
To też w czas niezmiernie krótki
W ów lokal znany z trzeźwości
Dziwnych sprowadził czart gości.
W pobliżu świątynia stała sztuk
Ztamtąd się zakradł największy wróg
Malarze lokal obsiedli
Iżby w nim pili i jedli.

Dziwi się wszystko w tej budzie
Cóż tu się schodzą za ludzie!
Chłop w chłopa dziki, kosmaty,
A portki na nim na raty.

»Hej chłopak, wiśniówki dawać w cwał«!
Wygolił dwanaście tak jak stał
I mówi: ciasteczka i trunek
Wpiszesz pan na mój rachunek.

Przez dwa tygodnie już codzień
Jadł i pił obcy przychodzień
Wreszcie Michalik śmiało
Należność podaje całą.
Czterdzieści sześć koron! ech, to nic,
Dodaj pan te cztery, masz tu szkic,
Przylepisz go pan do ściany
Będziesz miał lokal ubrany.

Cóż było począć z tym drabem?
Więc po wzdraganiu dość słabem
Zrozumiał biedny gospodarz
Co to jest popyt i podaż.
I od tej chwili codziennie już
Lała się wóda z ogromnych kruż,
Michalik patrzy i patrzy
A mur ma coraz pstrokatszy.

Co potem jeszcze się działo
Gadać by trzeba nie mało
Dość że ta buda od dawna
Już w całej Polsce jest sławna.
Wszystko oglądać ją pędzi w skok
Do Michalika na five — o — clock
Kołtun z prowincji czy z miasta
Z otwartą gębą żre ciasta.

Spróbój zaglądnać w zapusty
Do Michalika o szóstej
Ktgóż tam niema! sam powidz
Nawet Rachela z Bronowic!
Oj pa — oj pa — nie Michalik
A gdzież też tu jest jaki katolik
Karmcież mi dobrze go proszę,
By się nie skurczył po trosze!...

Wkońcu Michalik na serjo
Zaczął brać swoją galerją
Uderzyło mu do głowy
Że taki sklep ma morowy.
Hej, panie Mączyński, panie Frycz
Bierzcie co chcecie, nie szczędźcie nic
Urządźcie pięknie mi salę
Niech się przed światem pochwalę.

Chwycili pędzle, ołówki,
Poszli po rozum do główki,
I mówią: cztery tysiączki
Bulić tu z rączki do rączki.
Oj Mi —, oj Mi —, oj Mi — chalik
Powiedz mi chłopie, czyś ty się wścik?
Strasznie zmieniły się czasy
Płać złotem za te figlasy.

Nie mamy w Polsce monarchy
Same w niej golce lub parchy
Michalik został nam jeden,
By sztuki stworzyć w niej Eden.
Oj ry—, oj ry—, oj ry—cerzu nasz
Sztandarów świętych ty trzymaj straż
Będziem Cię doić jak brata
Byleś nam długie żył lata.

## Matka 50 dzieci.

Pisma angielskie opisują zupełnie... serjo, następującą historję.

W Transvalu, w powiecie kronsztandzkim mieszka wdowa, niejaka pani van Wyk. Urodziła się ona 20 października r. 1832, a do pożycia małżeńskiego wprawiać się poczęła już w 18 roku życia, wychodząc za Piotra, Jakóba, dwojga imion, Lubbe'go. Po upływie dwu lat straciła małżonka, zostając z jednem dzieckiem. Samotność ta nie trwała długo; już po dziesięciu miesiącach poślubiła wdowca, Mikołaja Marcina Pretorjusza, ojca dwojga dzieci.

Po półtoraletniem, jak najlepszem pożyciu małżeńskim zabrał jej los i tego towarzysza, zostawiając ją znowu jako wdowę, tym razem naturalnie z 5 dziećmi. Po pięciu miesiącach wstąpiła ponownie w związki małżeńskie z Dawidem Stefanem Pieters'em. Ten trzeci jej mąż wniósł jako wiano 7 własnych dziatek. Z panem Pieters'em była p. van Wyk szczęśliwa przez lat jedenaście, pomnażając dobytek wspólny jeszcze o siedmioro dzieci. Umarł w końcu i ten mąż.

Wdowa zrobiła małą pauzę. Minęło 5 lat, które przepędziła w gronie swych 19 dzieci. Nie mogła dłużej wytrzymać samotności i wyszła za mąż znowu za wdowca. Zwał się Daniel Ludwik Kronje. Nowy małżonek miał swych własnych dziatek równo ośm. Z panem Kronje żyła jedenaście lat, obdarzając go 4 dzieci.

Troska o tylu członków rodziny niejednego ojca by zniszczyła, więc też nie dziw, że i p. Kronje długo nie wytrzymał i przeniósł się w lepsze światy. Znów nastąpiła 5-letnia pauza, poczem wdowa po raz piąty z rzędu ślubowała przed ołtarzem wierność, tym razem Henrykowi Klapperowi, z którym żyła lat 11, przynosząc mu niemal z regularnością kalendarzowę rok rocznie potomka. Razem było tych pociech 10.

Gdy imci p. Klapper »klapnął«, wdowa van Wyk, nie mając widocznie dość rozkoszy małżeńskich, poślubiła ostatniego z rzędu małżonka, p. Evenraada Henryka van Wyka, ojca 5 dzieci. Z ostatniego tego małżeństwa pozostało czworo dzieci.

Razem jest tych dzieci 50, wnuczków zaś ma p. van Wyk okrągłą cyfrę 270...

## Po amerykańsku.

### Oświadczyny telefoniczne.

Mister Hicks w Massachuttes tańczył na balu do godz. 2 po północy. Był kawalerem, lat 26 i jest właścicielem sklepu kolonjalnego.

Upojony muzyką i widokiem nadobnych danserek, poszedł do pokoju, w którym znajdował się telefon i zadzwonił do mieszkania pp. Bobs, właściciela handlu skórami.

Upłynęło sporo czasu, zanim mu odpowiedziano.

— Jestem Jack Hiks. Proszę, aby do telefonu podeszła mistris Marry.

Oddzwoniono.

— Przyszła mi wielka chęć poślubić panią. Czy zgoda?

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

— Jutro więc pojdziemy do klerka. Godzina 12 w południe.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

I mister Hicks zadowolony odchodzi od tetefonu, wesół wchodzi do sali balowej i rozpromieniony oświadcza znajomym:

— Jestem zaręczony...

### Kiełbasy z żon...

W Pottsvile miał Joseph Cristosk fabrykę kiełbas.

Gdy mu umarła żona, rzekł do służącej:

— Ty mi zastąpisz żonę.

Annie chętnie się zgodziła.

Lecz po niejakim czasie uprzykrzyła mu się owa towarzyszka, zarżnął więc ją i — kwita.

Po upływie pół roku podobała mu się w okolicy córka farmera Marja Richards.

Wziął z nią ślub.

Ale nie dogadzała jego gustom w życiu domowem.

Wziął nóż i zarżnął połowicę.

I znowu upłynął rok Cristoskowi samotnie.

Kupowała u niego wędliny wdowa po fabrykancie czekolady Arturowa Morrison. Podobał się jej rumiany wdowiec.

— A może byśmy się połączyli — zapytała wdowa.

W odpowiedzi kiełbaśnik poszedł po licensję ślubną.

Nie upłynęło trzech miesięcy, gdy małżeństwo pokłóciło się o coś strasznie, i Cristock swoim zwyczajem zarżnął żonę,

Ta zbrodnia jednak nie ukryła się.

Uwięziono Cristocka, a śledztwo wykryło, że zabite kobiety, potwór przerabiał na kiełbasy...

Gdy go wprowadzono do sądu, tłum wyrwał Cristocka z rąk straży i zlynchował na śmierć...

## Rozszerzajcie Gazetę Powszechną!

## Wybory sejmowe w cyfrach.

W Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych ukazało się świeże studjum dr. M. Nadobnika p. t.: „Wybory do Sejmu krajowego z r. 1908 i lat dawniejszych“, z którego wyjmuje te interesujące daty statystyczne.

W kuryi gmin wiejskich — mieściło się w 1900 roku 6219 gmin. Rozdział ich pomiędzy rozmaite okręgi wyborcze bywa bardzo rozmaity. Najmniejszą liczbę (33) gmin posiada okręg nadwórniański przypada na 4 okręgi: jasielski, liski, nowosądecki, wielicki. Niemniej znaczne różnicze wykazuje zaludnienie różnych okręgów wyborczych. To minimum spotykamy w okręgach Pilzno, Grybów, Stary Sambor (50—66 tysięcy ludności), najludniejszemi zaś są powiaty Zborów i Rzeszów (przeszło 150.000 mieszkańców).

Przeciętnie wypadło w roku 1908 na okręg, a więc na 1 posła, 89.778 ludności z czego wynika, że miasta n. p. mają prawie 4-krotnie liczniejszą reprezentację, niż gminy wiejskie.

Udział prawyborców w wyborze do Sejmu r. 1908 był słaby, choć najwyższy w porównaniu z latami poprzedniemi; doszedł mianowicie do 31·8, gdy w latach poprzednich maximum (1876 r.) wynosiło 28·8 procent a wr. 1901 spadło aż do 18·4 prc. Zainteresowanie się wyborami maleje zwłaszcza w Galicji zachodniej.

Podział oddanych w r. 1908 głosów według stronnictw politycznych przedstawiał się następująco: 60·9 prc. głosów padło na stronnictwa polskie, 38·8 na ruskie. Ze stronnictw polskich najsilniejszą okazały się partja konserwatywna (24·8 prc.) i partja ludowa (23·5 prc.). Centrum ludowe pozyskało dla siebie 5·3, narodowi demokraci 2·4, demokraci 2·3, a chrześciańsko-społeczni 1·4 prc. Wśród Rusinów przewagę mają ukraińcy (25·5 prc.) Na starorusinów padło zaledwie 13·3 prc.

W r. 1908 najwięcej głosów otrzymali włościanie (29·6 proc.), a po nich właściciele dóbr (24·5 prc.) Najsłabiej wśród wybranych reprezentowane jest duchowieństwo (8·8 prc. w tem rz. kat. tylko 2·1 prc.) jako też handel i przemysł (3·3 prc.) Liczba głosów, oddanych na właścicieli dóbr, okazuje w porównaniu z latami ubiegłymi znaczny ubytek.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

**Wszechświatowy Instytut Obcych Języków dla pań i panów.**

**THE BERLITZ SCHOOLS OF LANGUAGES**

**w Krakowie, ulica św. Jana L. 3., I. p.**

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

**Opłata ta wynosić będzie K. 19, za kurs 4-m.**

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 784

---

## Chcesz mieć wesołe Święta!

A pożytek **trwały:**
Sprowadź bracie czemprędzej,
**Balonik Drzymały!**
**Dla młodych i dla starych!**
Nic to nie kosztuje:
Wystarczy, gdy kto »Dźwignię«
Zaprenumeruje;
A dostanie **bezpłatnie** senzacyjny, cały,
**Balon Drzymały!**

Aby go otrzymać najbliższą pocztą bezpłatnie, wystarczy wysłać przekazem choćby tylko półroczną prenumeratę na »Dźwignię« 2 Korony 66 halerzy albo całoroczną 5 Kor. „Dźwignia“ rozpoczyna 18-ty rok istnienia. Wystarczy adres: Redakcya »Dźwigni«, Lwów. 847

---

## Wyborny miód

pszczelny, patoka, deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 klgr. 6 K. 20 hal.

**Miód biały**

lipcowy kuracyjny 5 klgr. 7 K.

**Wyborny miód**

pitny 4 litry gąsiorek 5 K. 40 h.

**Masło stołowe**

codziennie świeże 5 klgr. paczka 11 K. 20 h.

Wysyła za zaliczką

**I. M. Farba, Podhajce 32.**

---

**W konces. przez Wysokie c. k. Namiestn.**

# Szkole tańców

**Karola Kowalskiego**

**w Krakowie, św. Krzyża 7**

(parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy.

Na życzenie osobne koła zamknięte.

Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.

Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

---

**Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe**

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach i tym podobne dolegliwości usuwa

# Ichtiomentol

znakomite nacieranie przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane.

**Ichtiomentol** jest wtedy prawdziwym jeśli prawnie ochronione opakowanie zaopatrz ne plombą.

W Krakowie wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

**Apteki Szymona Edelmana w Samborze 82.**

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 K. lub franko 10 flaszek za 10 K. 817

---



# Precz

**z lichym towarem!**

**Hygiena** wymaga na zimę trwałego obuwia.

**Nasze prawdziwe**
**petersburskie**

damskie, męskie i dziecinne

# kalosze i śniegowce

są najlepsze i najtańsze w swoim rodzaju, tak że każdy kupujący będzie w zupełności zadowolony.

**Alfred Fränkel Sp. kom.**

**Kraków, Rynek główny 14**

Zastępca: L. Steigler.

---







789

Proszę obstawać przy tem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA“ — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie równie dobrych wyrobów jak „OLLA“.— Zajmujący, pouczający i eryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez „Olla-Gummizentrala“. Wiedeń II/406. — Praterstrasse 57.

---

# ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“ 664

# JANA WOLNEGO

**Telefon 331. PLAC SZCZEPAŃSKI 2 (dom własny).**

---



# „EWOE“

## Woda do włosów

**najlepiej skutkująca na świecie.**

Uznany i pewnie działający preparat przeciw wypadaniu włosów. Nawet tam gdzie wszystkie środki zawodzą jest skutek „Ewoe“ zadziwiający. „Ewoe“ wzmacnia i odświeża skórę na głowie jak też wzmacnia i przyspiesza porost włosów. Cena dużej flaszki bardzo wydatnej K. 5. — 3 flaszki K. 12. „Ewoe“ krem cudowny przeciwko wągrom, piegom, liszajom i zmarszczkom duży słoik K 4. — Orjentalne mydło piękności »Ewoe« K. 1. — Wysyłka za zaliczką.

**Generalne zastępstwo Two. „Ewoe“ J. Balog**

**Wiedeń II/590 Praterstrasse 57.** 761

---

# Do Ameryki!

**Kto** powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy

# B. Karlsberga

**w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.**

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 400

Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.

---

**Do nawożenia łąk i pastwisk jest**

# Mączka żużlowa Thomasa

**ze znakiem ochronnym** Stern Marke **„Gwiazda“**

**najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.**

Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych mączki o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.

**Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny**

# Józef Karrach

**Lwów, ulica Kościuszki Nr. 18.** 812

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

---

**CENNIK**

## specyalnego składu karpackich kos STEFANA DOBUSZCZAKA

**w Dolinie (koło Stryja)**

**Szanowni Panowie Gospodarze!**

Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo **karpackich kos** najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.

Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę gorską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Długość w centimetrach: | 60 | 65 | 70 | 75 | 80 | 85 | 90 |
| Ceny w koronach: | 1.30 | 1·40 | 1.50 | 1.60 | 1.70 | 1.80 | 1.90 |
| Drugi rodzaj spec. kor. | 1.60 | 1.70 | 1.80 | 1.90 | 2.— | 2.10 | 2.20 |

**Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.**

Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 K. z datku. — Oprócz kos mam na składzie **brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h Brusiki orańskie po 30 h.**

Z poważaniem

**STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya).**

---

**Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych**

84 **polecamy**

# Konserwy

**owocowe, jarzynowe i mięsne**

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

**J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.**

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone

**Na razie są do nabycia:**

**ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter**

**Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne**

---

Lokal otwarty od godz. 7 rano do 11 wieczór.

NOWO OTWORZONA

# CUKIERNIA

ALEKSANDRA KACZOROWSKIEGO

(byłego współpracownika cukierni Rehmana)

PRZY ULICY KARMELICKIEJ L. 7

831

POLECA WSZELKIE NAJZNAKOMITSZE WYROBY W ZAKRES CUKIERNICTWA WCHODZĄCE PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Lokal otwarty od godz. 7 rano do 11 wieczór.

---

# TYLKO RAZ!

zechciej się Pan przekonać o wybornej jakości płóciennych i bawełnianych wyrobów światowej **tkalni**

## BRACI KREJCAR

**DOBRUŠKA, Nr. 9.264** (Czechy)

a zostaniesz Pan z pewnością na zawsze stałym odbiorcą. — Wszelkie towary są przez sądowych rzeczoznawców za najlepsze i najtańsze uznane.

**Wyprawy ślubne i dla hoteli.**

Proszę zamówić na próbę:

6 prześcieradeł płóciennych, 150 cm. szerokie, 200 cm. długie — 13 K. 16 hal.

Proszę żądać wzorów wszelkich towarow

**gratis i franco.** 799

---

Rządowo uprawniona

**fabryka wód. min. sztucz. specyal. leczniczych**

pod firmą **K. Rząca i Chmurski** pod firmą

**w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Szczawnickiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach**

Cenniki na żądanie franco.

---

# Z opustem 20%

**Sprzedaż** mebli antycznych, nowych i używanych fortepianów, obrazów i luster w zakładzie sprzedaży i kupna

**M. TELESZNICKIEJ**

**w Krakowie, ul. św. Jana L. 2, I. p. róg linii A-B.**

---

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.